

Monografia Chełmka - Anna Dyląg

I. Najdawniejsze wiadomości o Chełmku

1. Położenie:

W południowo-zachodniej stronie Polski, województwa krakowskiego leży powiat chrzanowski. Naturalne granice tego powiatu stanowią: od północy rzeczka Przemsza Biała, od zachodu Przemsza Czarna, a od południa Wisła. Średnie wzniesienia tej krainy wynoszą 250 - 350m n.p.m. Wśród tych wzgórz wznosi się „Góra Skała – Chełmek” o 296m n.p.m. wysokości i Leśna Góra – 268m n.p.m. Wieś Chełmek rozciąga się na południowym i zachodnim stoku wzgórza Skała, sięga na moście Przemszy granicy Śląska a na północnym zachodzie od gościńca nadwiślańskiego i kolei żelaznej, przedłuża się w równinę aż do Dębu i Jelenia. Od zachodu oblewa ją uregulowana Przemsza Czarna. Wzgórze Skała opada od strony południowej stromo ku równinie nadwiślańskiej a łagodnie ku północy. Na wzgórzu tym są 2 łomy kamienia wapiennego, oraz kilka wapienników. Od wschodniej i północnej strony dokoła wsi rozciągają się rozległe lasy sosnowe – mieszane z świerkiem. Obecnie lasy są trzebione, z powodu pojawienia się sosnowki i robactwa, a w miejsce sosny – sadi się drzewa liściaste i modrzewie. Dawniej od strony południowej rozciągały się mieszane lasy, które uległy dewastacji w okresie okupacji, gdyż la składał się ze starych drzew – pięknych modrzewi, jodeł, dębu i dużej ilości buku i grabi. Zniszczył okupant najpiękniejszy drzewostan. Obecnie w miejsce lasów rozbudowuje się osiedle robotnicze, tu wybudowano szkołę i duży hotel robotniczy, a resztę miejsca przeznaczono na stadion sportowy. W lasach tych było w bród zwierzyny, grzybów i różnych jagód jadalnych. Lasy te były własnością bogatych magnatów, książąt :Ogińskich, a potem, Sapiehów. Należały one do majątku Bobrka, gdzie w pałacu księżęta mieli swoją siedzibę, a obecnie mieści się tu szkoła podstawowa i Rada Narodowa. Chełmek należał do parafii kościelnej Bobrek. Kroniki parafialne zapisują, że w roku 1490 Chełmek liczył 3 łany kmiecia z dóbr bobreckich. Łanem określono potocznie: dużą powierzchnię ziemi przeznaczoną pod jednolitą uprawę. Lub także był to pewien obszar pola uprawnego nie zawsze i nie wszędzie jednakowych rozmiarów, np. łan staropolski posiadał 126 morgów, a łan kmiecy, większy 21 i ½ mora, a mniejszy miał 12 morgów. W początkach Chełmka te 3 łany otrzymały trzy rodziny kmiecy, które „dzierżyli dziedzicznie” wg. słów najstarszej obywatelki Chełmka Synowiec Katarzyny lat 76. Z rodzin tych zawsze jeden piastował dziedzicznie urząd sołtysa.

2. Nazwy gruntów:

Północna część wsi to Gliniska od gruntu gliniastego z piaskiem, a dalej Skotnica /nazwa wywodzi się od samych pasterzy, którzy tedy gнали ze wsi bydło na pastwiska/ Pola rozciągające się koło Przemszy Czarnej zwą się „Kobielnice”, grunta na wzgórzu kamiennym „na Kamieńcu”, role pod lasem to „Podgrabie” bo w lesie grabiono ściółkę dla bydła / dalej „Belnica” od służby białej – kredytowej, dawna nazwa także „Bielnica” – i „Piesznik” – koło drogi pieszej. Za przysiółkiem „Młyny”, „Przylajki”, a dalej nad Przemszą „Pruskie Koło” – które stykało się x „z pruską granicą” czasów zaborczych / wg. relacji mieszkańca wsi/ Pastwisko nad Przemszą Czarną nazywa się „Pasieka” – gdzie dawniej było hodowla pszczoł, utrzymywania przez mieszkańców przysiółka i północnej części wsi. Dziś została tylko nazwa. Pszczoł nie można hodować, gdyż rzeka będąca zbiornikiem zlewów przemysłu Śląska, wydziela często nieprzyjemny, ostry odór. Pod lasem, na południe od wsi leży „Kaczyniec”, gdzie po rozlewisku bagnistym, brodziły z całej wsi kaczki i kwitną po dzień dziejesz kaczęńce. Pastwisko na „Podzagórniku” od kształtu trójkąta nazwani „Kątem”. Na zachód od wsi leży pastwisko „Ogródek” sięgające po uregulowane dziś brzegi rzeki Przemszy. „Torfowisko rozciągające się na południe od wsi, należące do obszaru Bobrka, zarosłe z rzadka brzezina, nazwano „Bagiennicą” str.207./”Powiat chrzanowski” – Polaczek / Rosło to dużo „bagna” rośliny półmetrowej wysokości, tworząca krzaki, o białych kwiatach, które zrywano podczas kwitnięcia. Mocny zapach kwiatów, które zrywano podczas kwitnięcia. Mocny zapach kwiatów miał niszczyć role, a palone w kadzidle „odpędzało choroby, nawet mór od bydła” wg słów starego gospodarza Syski lat 70 Na południe od Skały, leży Zagórze albo Zagórcze, które także nazywano Zachełmkiem. Na północ od wsi, wzdłuż rzeki Przemszy Czarnej leżą Młyny, gdzie znajdowały się młyny kmiecy, po których prócz nazw nie ma żadnego

śladu. Na wschód od wsi, pod skałą jest Podzagórze, a za nim dalej ku wschodowi, za torem kolejowym ciągnie się paprotnik, gdzie dawniej w lasach obficie występowała wysoka do 1m „dzika paproć” o ostrej, wydłużonej łodydze. Paproć ta służyła za podściółkę dla bydła. Po dzień dzisiejszy używane są te nazwy.

3. Drogi

Drogą dawną był „bity” gościniec kamieniec, który prowadził z Krakowa, przez Chrzanów, Libiąż i Chełmek aż Śląsk. Droga ta przechodzi mostem na rzecz Przemszy od strony północnej Chełmka na Śląsk i łączy po dzień dzisiejszy dwa województwa krakowskie z katowickim. R. jeszcze w Chełmku. Dawniej na moście tym była granica celna, między - borami austriackimi / do którego należał Chełmek/ - i pruskim. Obecnie droga ta jest pokryta asfaltem, a most dawniej drewniany, dziś jest betonowy.

4. Rzeki

Przemsza Czarna płynie z północy na południe, na przestrzeni, 23,5 km, aż do Wisły, do której wpada poniżej Gorzowa z lewego brzegu. W drodze końcowej, przed Gorzowem płynie obok Chełmka, gdzie koryto jej tworzy zalewy i mokradło porośnięte zaroślami. Na tych terenach bagnistych rośnie wiklina. Pod przysiółkiem Młyny, od strony sąsiedniej wsi Dębu, wpada do Przemszy szeroki strumień nazywamy „Małą Strugą”. Brzegi rzeki Przemszy wynoszą do 2,5 m wysokości. Pod samą wsią leży kilka „odstępów” piaszczystych. Dawniej prawy brzeg rzeki i połowa jej koryta w dolnym biegu należały do zaboru pruskiego, a lewy brzeg z drugą połową koryta, do utworzonego przez Austrię, z ziemi zabranych Polsce Wielkiego Księstwa Karkowskiego. Przemsza Czarna jest od roku 1893 uregulowana i brzegi są umocnione przez wyłożone kamieniami „opaski”. Łożysko rzeki jest muliste, tworzy wiry, ale bliżej Gorzowa są płytsze i piaszczyste miejsca, gdzie można przejść w bród na prawy brzeg rzeki. Przez uregulowanie brzegów rzeki, można było galarami przewozić węgiel ze Śląska w dalsze części kraju. W czasach międzywojennych lata 1920-1939., jeszcze w Chełmku wsi dalej uprawiano „galarnictwo” – łącznie z wyrabianiem galarów. Znane są rodziny Bebaków, Pactwy ze „Stompki” / domy nad studnią głęboką obok drogi, niedaleko mostu na Przemszy/, którzy „z ojca na syna galarkowali” i tak jeździli w świat daleki – do Polski / słowa ob. Synowiec/ Z wiosną rzeka ciągle wylewa, zalewając łąki i pastwiska pobliskie, tworząc bagna zatruwające wysiewami powietrze. Dlatego też mieszkańcy wsi Chełmek, jak i pobliskiego od północy dębu, a od południa Gorzowa, często zapadały na febrę, a dzieci na nią umierały. W wodach Przemszy Czarnej żyły różne gatunki ryb jak : cytryny, karpie, minogi, świnki, szczupaki, okonie, węgorze, klonki i miętusy, ale z powodu dopływu Przemszy Białej, którą płynęły nieczystości z fabryki, ryby wyginęły. Między Dębem, a Chełmkem wpada do Przemszy Czarnej „Simidra” zwana także śmierzdionką, lub „Katecka Woda „ – jest to potok którego wody są mętne i cuchnące.

5. Wody stojące

Na Młynach były dawniej trzy stawy zarybione. W jednym z nich obecnie hodują ryby, w lesie brzegi tych stawów roją się od dzieci i starszych, którzy tu chętnie odpoczywają i opalają się. Jest tu cichy zakątek, gdyż w północnej stronie stawów ciągnie się las sosnowy i stąd niedaleko jest na „Leśną”, gdzie wśród różnorodnego drzewostanu rozlegają się zawodzące trele ptasząt. Oprócz tych stawów są jeszcze dwa od strony południowej, ale niebezpieczne, bo głębokie „bez dna”, w którym topiciele – „utopce” mieszkają wg. słów starszych obywateli Chełmka.

6. Zabytki historii, kultury i przyrody

W roku 1910 w 500 – lecie zwycięstwa pod Grunwaldem wystawiono na Skale z wapiennego kamienia obelisk czworokątny, wysoki na około 8 m. – Na nim widniały tylko wypisane daty 1410 – 1910 – i napisy „wieś Chełmek”. W 1939 roku zaraz po najeździe, żołdacy hitlerowscy zniszczyli nocą – rozsadzając minami ten pomnik. W Paprotniku po dzień dzisiejszy stoi kapliczka z kamieni wybudowana własnoręcznie przez mieszkańców przysiółka. Taka sama jest też na Bielnicy przy głównej drodze, niedaleko szkoły we wsi. Również obok szkoły rośnie duży i rozłożysty grab we wsi, na którym wisiał rozpięty na krzyżu Chrystus, który obecnie wrósł w drzewo, widoczna jest tylko ręka, widoczna jest tylko ręka. „Krzyż zawieszono w czasie zaborów dla zatrzymania moru dla ludzi” wg. słów ob. Synowiec. Powyżej po drugiej stronie drogi stoi do dzisiaj duży krzyż przed domem, który często nawiedzały nieszczęścia: Tu dziecko zostało przejechane przez auto, a matka jego na stare lata „zwariowała” i rzuciła się pod wóz.. Kapliczka tej samej

budowy kamiennej jest jeszcze na Podzagórniu i we wsi na rozstajnych drogach na Młyny. Dawniej tu odbywały się nabożeństwa wieczorne, majowe i różańce, gdyż Chełmek należał do parafii Bobrek, oddalony o 4 km. Idąc na południe przez rozległe lasy, które należały do książąt Ogińskich, a potem Sapiehów. Dookoła dawnego pałacu tych książąt rozciąga się park, który jest pod ochroną Państwa. Znajdują się tu: cis 400 – letni, olbrzymie grube, ale spróchniałe wewnątrz dęby i buki. Są tu śliczne okazy wysokiego modrzewia. Rosną olchy, graby i wysmukłe brzozy. Jest także aleja z głogów. Rozkwitają tu na wczesną wiosnę krokusy i przebiśniegi, mnóstwo fiołków, przylaszczek i modrych „żabi oczek” jak nazywają pospolite niezapominajki. Rośnie tu także sasanka i rzadko zioło waleriana. Nad brzegami rowu wiosną kwitnie i odurza czeremcha a jesienią dojrzewa czarny bez, kalina i jarzębina. W tym prześlicznym zakątku mieszkają różne ptaki śpiewające – tu można zasłuchać się trelem kosa i słowika. W Chełmku najpiękniej jest na Leśnej gdyż wśród niebotycznych smukłych sosen i świerków, rośnie grab, buk i dęby. Lasy te mają gęste podszycie krzaków malin, ostrężyn i różnego rodzaju borówek jak czarnej, czerwonej brusznicy i spotkać tu można rzadkie okazy kwiatów konwalii dwulistnej, lilii złotogłów, śnieżyczki, pylaszczek, pierwiosnków, orlika, zawilca, sasanki, jaskra kosmatego. Niestety w niedziele i święta spotyka się idących spacerowiczów z bukietami kwiatów, które powinny być pod ochroną. Na mokradłach wczesną wiosną zakwita tu wilcze-tyko i fiołki, pierwiosnki a w lecie puszy się biała wełnianka, turzyca, żerzuszka i knieć błotna a na piaszczystych ugorach rośnie rozchodnik, bratek, dziurawiec, żarnowiec, rumian żółty i stokrotka a często jeszcze spotyka się na skalistych miejscach dziewięcił. Dawniej kobiety trudniły się zbieraniem tych różnych ziół, które suszyły i leczyły nimi febrę, a także okadzały bydło i domostwo, gdy panowała choroba. Przeszła tu zaraza cholery i czerwoni w czasie I wojny światowej. Pozostałością są dwa cmentarze cholery w lasach sosnowych na piaszczystych terenach młynów. Obecnie przyjeżdżają do Chełmka „zielarki” przeważnie ze Śląska i całymi workami wywożą różne rzadkie już rośliny. Prawdziwi zielarze zbierają do skupu ziół z gałązki czerwonej jagody zwane brusznicą. Między lasem wysokim, a niskim rozciągają się często długie przestrzenie wrzosu, który pod nazwą „bór” służy także biedocie za ściółką dla bydła. Bogaci gospodarze mogli grabić w lesie „ściółkę”, co wpływało bardzo niekorzystnie na rozwój drzew, bo wyławiało ziemię.

7. Budowanie domów:

Od najdawniejszych czasów budowano chaty drewniane z przyźbą, ze strzechą słomianą, której grzbiet nazwa się kalenicą. Biedacy o licznych rodzinach, zwykle mieli chaty bez kominów, ale w Chełmku było ich bardzo mało, gdyż mieszkańcy łupali kamień na Skale i murowali kominy. U bogatych gospodarzy, szczególnie sołtysa była chałupa – izba duża budowana z kamieni i piwnice, do których schodziło się z sieni – klepiska po drabinie.. Były one obmurowane głęboko kamieniami. W izbie stały ławy długie i wyrko tzn. łóżko. Obok pieca, często z okapem była półka długa, a nie niej garnki gliniane, miski i łyżki, arząchwie. Do izby przylegał kurnik na „wszelką godzinę” wg. słów ob. Ptasiego lat 59. Gospodarz każdy prawie posiadał króliki i dróg. Idąc przez sieni na prawo zwykle, znajdowała się izdebka, czyściółko wybielone, z podłogą z desek sosnowych. W środku stał stół bejcowany, za nim w prostej linii pod ścianą komoda na czystą pościel, obrusy i bielizną lnianą, którą własnoręcznie wyrabiano. W kącie stało łóżko wysoko usłane pierzyną i kilkoma poduszkami haftowanymi przez dziewczęta czy też gospodynie ręcznie. W drugim kącie stał kredens z szybami przezroczystymi, gdzie widać było talerze, szklanki i garnuszki, często ozdobne i nawet pozłacane brzegiem. Dookoła izdebki wisiały obrazy pochylone skosem. W izdebce sypiali gospodarze i tu przyjmowało się gości, czy też ucztowało z okazji świąt lub rodzinnych uroczystości. Z izdebki małe drzwi prowadziły do „kumory” gdzie wisiało na hakach lub na sznurach świątecznych ubranie, była duża skrzynia na mniejszy przyodziewek, korale, bogactwo i pieniądze i ważne dokumenty. Z drugiej strony na żerdzi wisiały kielbasy, słonina, a w worach stała mąka i ser wygniatał się pod prasą. Do piwnicy wynosiło się garnki gliniane z mlekiem, by lepiej ukisło na „kiszkę” i tu stały beczki z kapustą i ogórkami, a często były tu dymiony ze starym winem. Ziemniaki doładowano lub kładziono do kopców. Domy zamykano na skoble drewniane. W okresie I wojny światowej, w Chełmku pojawili się Żydzi. Wtedy zaczęto też budować domy murowane z kamienia, o grubości 80 cm. Żydzi prowadzili handel wymienny, mieli zajazdy, gdzie można było sanować – co miało duże znaczenie ze względu na granicę na Przemyślu. Niektóre gospodarstwo miały także ogrodzenia z kamieni. Przed oknami był zawsze ogródek kwiatowy, w którym rosła szalwia, mięta, majeranek, piwonie, bzy i dzikie róże. Całe obejście było grozione płotem z chrustu lub „sztachetami” – i zamknięte bramką. W izbach świecono lampami naftowymi, a także „karbitkami”.

8. Rolnictwo

„Chełmek i Zachełmek z Paprotnikiem i Podzagórniem , wieś w powiecie chrzanowskim , leżąca o 8 km od Oświęcimia na 1225 morgów ziemi , a w tym 492 morgi roli ornej , 1094 nieużytków , 541 morgów pastwisk i lasów posiadłości większej i 684 morgów roli posiadłości mniejszej” /str.560 z Słownika Geograf. Król. Polskiego 1880 r. zeszyt VIII./ System uprawy to trójpolówka . Przeważają ziemniaki , żyto a na niektórych tylko polach /zwykle sołtysów/ siano, pszenicę. Wielka ilość wilgoci sprzyja roślinom pastewnym i warzywom. Dużo sadzono czosnku , mało cebuli. Obok ziemniaków sadzono różne gatunki fasoli i kapustę. Duże kawałki pól obsiewano lnem , z którego gospodynie same przędły nici , a potem wyrabiały płótno.

9. Wyżywienie

Śniadanie gotowano późno – w zimie – wczas – w lecie. Bardzo mało gospodarzy miało zegary w domu . Śniadanie składało się z żuru i ziemniaków albo zalewajki na mleku , lub wodzianki z czosnkiem / szczególnie w czasie wojen- powstań / . Na obiad była kapusta omaszczona suto „ spyrką ” „skwarkami” lub kasza jęczmienna albo pęczak z kwaśnym mlekiem. Wieczerza przypadała wczas – pod wieczór – zwykle na godzinę 17-tą – zaraz po zachodzie słońca. Jadło się chleb z kiełbasą , często kapuśniak lub grochówkę. W lecie używano więcej mleka , chleba lub ziemniaków . Często jadano podwieczorek zwany „Swaczyną” lub „juzyną”. Chłop najęty do roboty w polu dostawał przy kolacji kieliszek wódki. Pijaństwo występowało rzadko , ale przy uroczystościach rodzinnych pito przez trzy dni – czasem. Biedacy zaś na przednówku /przedwiośnie/ pili na obiad polewkę , sporządzoną z serwatki.

10. Oświata

Najbardziej wykształcony był ksiądz – ale ten był daleko w Bobrku , tak jak i księżęta w zamku. We wsi ze wszystkim zwracano się do kierownika szkoły .Szkoła najstarsza była 2 – klasowa, którą wybudowano we wsi na „Belnicy” dzięki staraniom kierownika szkoły. Oni to wraz z wójtem ?Wojciechem Sworzeniem zwrócili się do T.S.L. w Krakowie i w roku 1910 została szkoła otwarta. Od 1914 roku szkoła była 4-klasowa , do której trzeba było 7 lat chodzić. Uczeń , gdy chciał przejść do wyższej klasy musiał zdawać egzamin przed kierownikiem szkoły i komisją składającą się z ludzi posłanych przez księcia z Bobrku./ wg. słów ob. Syski/ Dzieci w tych czasach były karane przez bicie prętem po dłoniach rozwartych lub klęczenie na fasoli, w kącie klasy albo za tablicą. „Oj była dyscyplina ostra – nie było wagarów ani chuliganów ja dzisiaj , ale jeszcze egzaminy co roku popisowe” mówi ob. Syska. „Sam pamiętam do dziś co mnie pytano i na wszystko trzeba było umieć odpowiedzieć – boć przecie byłby wstyd na calutką wieś”. Za wykształconych uważano także tych , którzy „jeździli na Saksy” , na roboty sezonowe , nawet umieli po niemiecku, a potem często wyjeżdżali do Ameryki i „dobrze im się wiodło” mówi rozmówca ob. Syska. Mądrzy byli galernicy „znali się na Polsce” , bo jeździli z węglem , czasem aż ku Warszawie. Ja także chodziłam w Chełmku w 1926 roku czteroklasowej tej szkoły , skąd potem dzięki namowom mego ojca przez nauczycielkę Iwanicką Władysławę wysłano mnie do piątej klasy do Chrzanowa. Jako córka kolejarza miałam bilet szkolny bezpłatny i jeździłam rano już o 5:30 , a wracałam ze szkoły o godzinie 16-tej. Za mną poszli inni , najpierw także dzieci kolejarzy :jak Sworzeniowski , Remsak ,Radwańska Aniela obecna żona sekretarza PZPR Bielowa. – Ale nas długo dzieci ze wsi przeżywały za to „te pany ze stacyji” . Dopiero po roku 1945 wybudowano w miejscu spalonej szkoły – szkołę podstawową o 7 klasach i z salą gimnastyczną , z różnymi pracowniami, a nawet mieszkaniami dla nauczycieli. Obecnie młodzież Chełmka kończy szkołę podstawową w 2 szkołach , gdyż szkoła nr.2 znajduje pomieszczenie w budynku Technikum , który znajduje się za torem kolejowym w południowej stronie Chełmka.

11. Najważniejsze wydarzenia na terenie Chełmka

W W. Ks. Krakowskim zostali już chłopci od roku 1846 uwolnieni od pańszczyzny i nie płacili czynszów wg J. Polaczek „Powiat chrzanowski” str.70. Tymczasem pamięta obywatel Syska , że gdy dziadek jego żył , to opowiadał : „był we wsi starszy co obchodził rano wczas wieś wołając :”wychodź na pańskie”. Pamięta także , że biednym we wsi wolno było zbierać „chrust” /suche gałęzie/ w lesie tylko 2 razy w tygodniu – tylko we wtorki i piątki – a bogaci , którzy płacili , zbierali kiedy chcieli. Można było także za zezwoleniem księcia , drzewo „stroić” dla pana , a gałęzie z tych drzew , brać dla siebie za pracę .”Strojenie” nazywają po dzień dzisiejszy : wyrąbywanie w lesie suchych drzew i układanie ich w całej długości /nie cięte na metry/ na jednym miejscu. We wsi już za dawnych czasów byli rzemieślnicy , jak kowal , krawiec , szewc , bodnarz

, murarze i tu należeli także ci co sami budowali galary na spływ „galarnicy”. Często także galernikami byli młodzi ludzie, którzy dlatego nie szli do wojska, bo trudnili się wywozem węgla w głąb Polski / wtedy do innych zaborów /, by nie służyć w wojsku, młodzi zgłaszali się także na roboty sezonowe lub nawet na wyjazdy do innych państw do pracy w kopalniach. Tą wymianą zajmowali się Żydzi. Oni namawiali /stręczyli/ ludzi i dobrze na tym zarabiali. Jednak Żydzi „trzymali z Polakami a nie z zaborcami” mówią starzy obywatele Chełmka. W ich posiadaniu była kuźnia, gdzie także kuto kosy dla powstańców i uciekinierom z wojska czy nawet podczas wojny Żydzi dawali schronienie. W czasie okupacji wszyscy zostali wywiezieni z Chełmka do getta w Chrzanowie i stamtąd wyniszczeni. Dwu z nich uciekło w czasie łapanek – jakiś czas ukrywając się wśród mieszkańców wsi a potem ułatwiono im dostanie się za granicę. Dzisiaj żyją w swoim państwie Izrael.

II. Ludność

Byli to ludzie ruchliwych, wrażliwych i wesołego usposobienia. Lubili przy każdej okazji wyśpiewać i popisywać się dowcipami często samorodnymi, mieli poczucie humoru. Ale wśród nich byli także ludzie ociężały, flegmatyczni, których nic nie wytrącało z równowagi. Szanowali bardzo starszych wśród siebie, co okazywali także przy powitaniach, całując ich w rękę. W rodzinach do ojców mówiono przez „wy”, a po sąsiedzku byli „kumotry” lub „kumoski”. W kronice „pow. Chrzanowski” J. Polaczka zapisano, że w roku 1910 było domów 228 o zaludnieniu 1430 mieszkańców z tego religii rzym.-katol. 1384 osób, a Żydów 46. Ojciec mający kilkoro dzieci rządził gospodarstwem aż do śmierci, umierając zapisywał najstarszemu, a ten miał spłacać resztę rodzeństwa wg. umowy. Ale ludzie byli łatwi do procesowania, stąd częste sądownictwo o spadki, zabrane miedze, czy naruszenie granicy pola, lub ścieżki, lub jakkolwiek obraza dawała powód do występowania w sądzie. Dzisiaj dzielą majątek między dzieci już za życia rodziców. Liczba domów obecnie sięga sześciuset.

1. Ubiór mieszkańców Chełmka:

Kobiety miały spódnice krochmalone bardzo /zwane „kiecki”/często trzy na sobie. Chodziły bez fartucha, na głowie nosiły kolorowe chustki / tybetki/, które jeszcze po dzień dzisiejszy chętnie są noszone. Często młode dziewczęta stroiły się po krakowsku. Bardzo „ważny”, „honorowy” był dom, gdzie mieli i mają krakowski strój. Mężczyźni nosili płaszcz krótki tzw. „kapudrok” lub kapotę i kamizelkę. Poszewka pod kapotą musiała być niebieskiego koloru, lśniąca u kobiet czerwonego koloru, a z wierzchu zdobione złotymi sznurami. Buty u dziewcząt na wysokich obcasach, u chłopców podkówki mosiężne dzwoniły przy chodzeniu. Mężczyzna opasywał siebie szerokim pasem ze skóry na 5 palców, z przodu zapiętymi na ozdobną klamrę mosiężną.

2. Zwyczaje ludowe i wierzenia:

Zebrane na podstawie wypowiedzi kilku starszych osób z Chełmka: Syski, Ptasieńskiego i Synowcowej, a także zapamiętane przeze mnie, gdyż chodząc do Sem. Naucz., brałam czynny udział w kulturalnym życiu wsi.

a) odpadki wigilijnego stołu należało zanieść bydłu i do tego dać po kawałku opłatka dla każdego stworzenia, bo się dobrze będzie chowało mówiono. Dziewczyna/panna/ wylewała po myciu naczyć wigilijnych na podwórze wodę, bo z której strony pies zaszczeł to z tej strony młody pan przyjedzie. Po dzień dzisiejszy jest zwyczaj, że na kolację wigilijną powinien być zur z grzybami, ryby, kluski, paluszki z makiem i potem kompot z „pieczek”, czyli suszonych owoców. Potraw musiało być 13. Liczy się w tym także różnego rodzaju ciasta. Przez święta nic się nie robiło nawet nie zamykało izb i nie gotowało, bo szczęście odeszłoby od domu. W Szczepana święcono owies i sypano nim na młode dziewczęta Po domach chodzili kołędnicy poprzebierani za dziada, Żyda, Heroda, diabła i śpiewając głośno różne „przyśpiewki”. W Szczepana odbywały się swaty u dziewcząt. Gdy zaś która nie chciała wychodzić za mąż, lub kimś gardziła, stawiano jej na długiej żerdzi dziada na drzewie obok jej domu. Pannie do której chodzili chłopcy wystawiano drzewo ubrane wstążkami. Palmy poświęcone w Niedziele Palmową kładziono za drzewka do ogrodu, by dobrze rodziły. W Wielki Piątek dziewczęta i chłopcy wczesnym rankiem o brzasku dnia, chodzili boso po wodzie, bo wiercono, że będzie się cały rok zdrowym. Na Wielkanoc musiały być kraszanki – pisanki. Był to znak bogactwa, gotowane były w łupinach cebuli w Wielką Sobotę. W Zielone Świątki ozdabiano chaty zielenią

tatraku / często także w izdebce wewnętrznej/ i gałązkami brzozy. A w drugi dzień świątek palono sobótki na Skale i przy tym śpiewano i skakano przy ogniu. Ludzie starzy pamiętają przysłowie: „że dopiero po Jakubie /25 VII/ - ziemniaków / nowych na polu swoim/ nadłubie”. Był także zwyczaj, że gdy pierwszy raz wychodzono z najętymi ludźmi na pole, by wykopywać ziemniaki to po pierwszym napelnionym ziemniaku koszyku, trzeba było koniecznie chłopcom porwać / najmniej spodziewając się tego/ dziewczynę i wytarzać ją po tej przekopanej roli. Mówiono, że będzie pole znowu rodziło dobrze, a taka dziewczyna zawsze będzie zdrowa. Wierzono, że ten kto tańczył w Zapusty jest prześladowany przez śmierć, która za tym człowiekiem chodysz kosą. Gdy zobaczył ktoś gwiazdę „opadającą z nieba” twierdzono, że ktoś umarł właśnie wtedy. A gwiazdę z ogonem widzieć wróżyła komuś nieszczęście. W niektórych rodzinach po dzień dzisiejszy utrzymuje się zwyczaj, że w czasie wesela drużyna „sprzedają” wianek panny młodej, która siedzi w środku izby weselnej z wiankami na talerzu, na który tańczące pary z drużynami wesela składają pieniądze jako dar weselny. Za te pieniądze ma zakupić pani młoda coś trwałego do nowego gospodarstwa „by się młodym pieniądze trzymały”. Nieboszczykowi do trumny kładzie się dużo obrazków, medalików i koronek „by mu w ziemi lekko było”. Gdy gospodarz domu sprzedawał lub kupował bydło, trzeba było koniecznie „okupić” je wódką jeszcze by się zdrowo „chowało” / utrzymało przy życiu i dużo rodziło/. Nazywano to litkup. „Litkup” był konieczny nawet od biedaka, inaczej bydło padło czyli zdechło. Gdy wiatr na środku drogi tworzył wiry z kurzu, mówiono, że tam diabeł tańczy. Trzeba było uciekać od tego miejsca. Wierzano, że ognia powstałego od pioruna, nie wolno gasić, bo to była kara zasłana za grzechy na domowników. „Świętojańskie robaczki” nazywano błędne ognie lub „świecarze”. Miały to być dusze pokutujące z drugiego świata. Mierzono także w zmory, które potrafiły dusić człowieka lub pić krew, tego u kogo były siniaki na ciele. Mówiono, że często było znać zęby od ukąszenia. Były także „złe duchy” we wsi, które potrafiły zaczarować cudze, krowie mleko z zazdrością, tak, że go coraz mniej dawała w udoju. Wierzono także, że w „uroki”. Można je było „odczyścić”, ale po wykonaniu różnych skomplikowanych czynności, połączonych z kadzeniem i zawodzonym śpiewem. Nie wolno było kołysać pustej kołyski, bo dziecko „miało umrzeć”. Gdy pies wył w obejściu domu – po to kogoś śmierć się zbliża. Gdy kura zapiała – zdarzy się u właściciela nieszczęście. Po zachodzie słońca nie należało nigdy sprzątać i zamykać izby, bo odjedzie szczęście od domu. Obecnie nawet najstarsi we wsi opowiadają, wyśmiewają się z tych różnych zabobonów przeszłości, ale zwyczajnie radzą zachowywać.

3.Gwara ludowa dawnego Chełmka:

bacys se – czy pamiętasz
gwarzyć – opowiadać
bąk lub bąkart - dziecko nieślubne
bez most - zamiast przez most
bezmała - zdaje mi się
brzym – nazwa drzewa „modrzew”
byłek,byłbyk – byłem, będę
nijako / mi było np./ - nie umiem powiedzieć w jakim stanie znajdowałem się
bejco – różne rzeczy
chabina – gałąź, wiklina
ciepnąć – rzucić
ciewy – widzicie
cioska – siekierka
cnie mi się – przykrzy mi się, czasami miał oznaczać smutek
ćma jest istotna - jest ciemno
do igmentu – zupełnie wszystko
do kszty – bez reszty
dusi mie- kaszlę
fułka – pszenica grubo mielona, zagotowana na wodzie
gałganki – zwykłe, drobne części ubioru kobiecego
gawiednik – prosiak, cielak,
gizd – przezwisko oznacza coś brzydkiego
hań – tam

hapten - tamten
haften – ten właśnie
honorny człowiek – dumny / w złym pojęciu / człowiek
jankor – żal, smutek
jużyna – podwieczorek
juści kaj – przecież tu
kady?- gdzie?
kasi, kajsik – gdzieś
kapudrok lub kapuzdrok – długi płaszcz
kiecka – spódnica
kluski ciepane – kładzione na wodę
kulki – z powodu lub dla
litkup – poczęstne przy kupnie lub sprzedaży
łachy – bielizna
łoni – zeszłego roku
macherzyna – pęcherz
mentoperz –nietoperz
naraić – postręczyć, poradzić
naterens – notariusz
nawiedzić – spotkać i odwiedzić
jest niesama – kobieta w ciąży
nika, nikaj – nigdzie
naonacyć- przemienić
obuć buty – ubrać buty
ociepku – mała wiązka siana lub słomy
o ćmoku – wieczór o zmroku
ontarz – ołtarz
oskrobiny - łupiny
ośnik – przyrząd do czyszczenia drzew z kory / używany przez galerników/
paluszki – kluski z makiem
parzydło – pokrzywa
paskudować – źle czynić
parobek paskudował – chłopak zaczepiał dziewczynę
pedzieć – powiedzieć
poniechać – rzucić, odstąpić
piecki – suszone owoce, kompot
poscyca – pluskwa
prawok – grzyb prawdziwy, jadalny
prefekty – szkła powiększające, lornetka
przemiarować – przewidzieć
przekradło – zwierciadło, lusterko
przemiarkować – przewidzieć
przyodziewek – odzież, ubiór
radośniki – chrzciny
rak – smarkacz, młody chłopak
rażno – szybko
roma – katar
rypojze bydło – idź prędko
rypnąć – upaść, uderzyć się
rzońca – rządca z folwarku dawnego
samotnik – kawaler
scukowka – czkawka
sewec – szewc

scepy- drzewo łupane z kory składane w lesie
siare mleko – mleko zaraz po ocieleniu krowy
siemiatka – zacierka
stryjna – stryjenka – stryk-stryj
stok- studnia
subokcja – kłopot
swarzyć się – kłócić się
swok – szwagier
świdrak – szwagier
tamok - tam
trefunok – wypadek
tyrać – zniszczyć
ujok – wuj
ujna – wujenka
uleżałki- polne
utplac – umoczyć
utepec – topielec
uwijać się – spieszyć się
uziąba – zimno mi
wadzić się – kłócić
welo – koło
wrazić – włożyć
ósko – łóżko
zagłówek – poduszka pod głowy
zagródek – ogórek
zapaska – fartuch
zaporą – drewniana zasuwą do zamykania drzwi
zażyle – w tyle domu
zażreć – zaglądać
zda się – przyda się an coś
zezuć – zająć buty
zeżliły się – rozłościli się
zziandar – żandarm
zły – diabeł
zmarkotnieć – zmartwić kogoś
znajdusek – wiewiórka
mendyk – indyk
pijem wodom – piją wody
który – który
zwaniom – dzwonią
ksieni – ksiądz
Jadom – Adam
Jontek – Antek
adwent – Adwent
janiół – Anioł
hapetyt – apetyt
wedle – wele – obok
kokot – kotut
krzypopa - ró1) obok drogi
kolbra – korba
cenś – cześć
sed – szedł
pedem drogom – szedł drogą

kupiłek – kupilem
byłbyk – byłbym
dzisiokuj – dzisiaj
wyrajzować – opuścić wieś
szmar – smarowidło
śpas – żart
mycka – czapka na głowie
westka – kamizelka
śronka – szafa
szlauch – wąż do sikawki
śronka – szafa
ślauch- wąż do sikawki
jakła – kaftan – bluzka damska

Te różne wyrażenia gwarowe to skutki także położenia Chełmka i zatrudnienia ludności. Duży wpływ na kształtowanie się języka mieli „galernicy” którzy jeżdżąc z węglem w głąb Polski Przemszą, a dalej Wisłą stykali się z ludnością innych ziem polskich. Wyjeżdżając młodzi ludzie do prac sezonowych w głąb Niemiec / jak mówiono „do Prus”/ tworzyli często niektóre wyrażenia z niemieckiego języka jak np. „swarc”, „szmugiel” znaczyło przekradania się przez granicę zaborczą.

4. Przewiska mieszkańców:

Ponieważ powtarzały się nazwiska te same w Chełmku, przez rozrastanie się rodzie – używano wiele przezwisk. Niektóre utrzymują się po dzień dzisiejszy, np. „Mądra Maryna” jeszcze żyje, a przezwisko otrzymała jej prababka, która umiała „leczyć” chorych. Po niej udawano się także po różne rady. Poradzy miały być zawsze skuteczne. Był także „Madry Wojtek” z innej rodziny. W czasach zaborów miała być wódka „sopczyk” – stąd nazwa mieszkańca, u którego była zawsze w domu wódka = „Sopczyk”. Ponieważ liczne była rodzina o nazwisku Syska – z okresu pańszczyzny - / nazwisko utworzone od szyszek leśnych/ - jednego z tejże rodziny Kubę przezwano „Kubos”. Inne : mieszkańca o imieniu Józefa – przezwano „Józoszek”. W rodzinie o nazwisku Pactwa, jeden z synów miał imię Tomasz . Był poważny we wsi, gdyż w jego domu odbywały się różne narady w czasach, kiedy były zabory. Mówiono sobie nawzajem „że trzeba iść do Tumoszka”. Innym razem schodzili się na narady u „Jagusztyny” – choć Augustyn było gospodarzowi. Z rodziny Banaś był także „Stanisek” dla wyróżnienia Stanisława. A w rodzinie Paszek – był dom „Paszkowicki”, gdzie także zbierano się. Był także gospodarz o nazwisku Kulczyk, a przezwisko brzmiało „Kulawik”. Do niego udawano się z różnymi przypadkami połamanych kości, gdyż umiał te kości „składać” i leczyć. Była rodzina „Haribaldi”, bo jeden z członków był aż we Włoszech w służbie wojskowej u Garibaldi – jako ochotnik. W rodzinach Nawrockich powstało przezwisko „Broncus”, bo jeden z młodych chłopców wyjechał do Francji na roboty. Był także dom Paweli, o którym mówiono do „Moskala”, a z rodziny Nadwańskich do „Prusoka”, bo ojciec był na pracach sezonowych w Niemczech. Był także „Dudzik od ślegi”, bo z rodziny Dudzik pracowali na mości Przemszy, gdzie była strażnica celba. „Lampart” to rodzina, w której mężczyźni lubili chodzić na łowy i brali udział w poloniach książęcych, jako naganiacze.

5. Dawne piosenki:

Śpiewane były często na melodię krakowiaka:

Pod Krakowem czarna rola
Ja jej orał nie będę –
Siadę sobie na swego konika
I na wojnę pojadę

Krakowiacy biali
Co bili Moskali –
Zaostrzali piki
Poili koniki

Przyleciał ptaszek ze Lwowa
Usiadł na Rynku Krakowa
Pokręcił głowa – podumał
Do chełmkowskich chłopców poleciał

Przyleciał inny z ogroda –
Dziewczyna piękna jak jagoda –
Wyszła raz z podwórza
Patrzy na podgórze
Mówi stary obywatel Syska

„Cztery mile lasu
Samego jałowca
Nie ma Ci tu w Chełmku
Porządnego chłopca”

III Zagadnienie gospodarcze

1. Rozbudowa Chełmka:

W 1931 roku kapitalista czeski Tomasz Bata wykupuje ziemie od rodziny Sapiehów z Babrka. Należy tu także część Chełma. Są to lasy w południowej stronie, za torem kolejowym i pastwiska z nieużytkami po drugiej stronie toru kolejowego – obok przystanku osobowego Chełmek. Kapitalista czeski zakłada spółkę akcyjną z udziałami obcych kapitalistów, z siedzibą w Krakowie, pod nazwą „Polska Spółka Obuwia Bata S.A.”. Już w grudniu 1931 r. przystępuje w szybkim tempie do budowy pieszych obiektów fabrycznych na terenie zakupionej ziemi Chełmka. Trzeci las znajdujące się obok toru kolejowego i na bagnistym terenie buduje kolonie domów mieszkalnych. Do fabryki zostają przyjęci ludzie z Chełmka wsi, a także z okolic. Przyjeżdżają do pracy codziennie pociągami od strony Krzeszowic – Trzebinia, a także z drugiej strony od Oświęcimia, który ma połączenie ze Skawiną i Wadowicami. Zgłaszają się do pracy rolnicy, których liczne rodziny nie mogą wyżyć z kawałka posiadanej ziemi. Do roku 1939 jest zatrudniony w fabryce do 2 tys. ludzi. Stopa życiowa ludzi ze wsi podnosi się. Wpłaty odbywają się co 2 tygodnie. Prywatni ludzie zaczynają otwierać gospody. Co tydzień w sobotę odbywają się zabawy, w specjalnie na ten cel wybudowanej sali, obok fabryki. W fabryce robotnik pracuje na akord. Słyszy często nawoływanie majstrów – „prędzej, prędzej, więcej”. Dlatego też dochodzi do strajków zorganizowanych przez robotników. Przyjeżdża samolotem ze Zlina czeskiego sam właściciel Tomasz Bata, by strajkujących zmusić do pracy. Robotnicy nie ustępują – w żądaniach. Nie pozwalają się wyzyskiwać. Wyłania się z ich grona Rada Robotnicza, która bronić spraw robotniczych pertraktuje z kapitalistą – właścicielem. Kapitalista godzi się częściowo na ustępstwa, ale robotnicy zaczynają rozumieć, że są wyzyskiwani i tworzą organizację robotniczą P.P.S. – z której prawie wszyscy w okresie okupacji przeszli do Partii. Na koloni fabrycznej mieszkają tylko rodziny czeskie, z których ojcowie są w fabryce majstrami lub kierownikami poszczególnych działów.. Do pracy umysłowej w biurze było bardzo trudno się dostać. Czekwały rzesze bezrobotnych - na prace w Urzędzie Zatrudnienia w Chrzanowie - można było wybierać. Było nas kilka nauczycielek po maturze /posady nauczycielskie były tylko na Kresach wschodnich bezpłatne lub za częściową opłatnością. Zostałyśmy przyjęte do fabryki na hale jako szwaczki przy wierzach obuwia. Łoskot, krzyk, huk, zgrzytanie towarzyszyły nam w pracy. Na halach nie było żadnej wentylacji - tylko przeciągi wywołane otwieraniem okien i drzwi. Często były nieszczęśliwe wypadki - urwanie placów, zgniecenie reki – zemdlenie i różnych okaleczeń. Nie było zupełnie lekarza. Z wszystkim wypadkami trzeba było ludzi wozić do szpitala w Chrzanowie. Ponieważ przeszłam po maturze kurs P.C.K i często na halach fabrycznych wzywana bym

do pomocy /odrywana od pracy przy maszynie, a przecież płacono za akord/ - i umiałam uratować – dopiero za rok przesunięto mnie do biura osobowego i pozwolono na zorganizowanie apteczki w biurze – potem dopiero „ambulatorium” i apteczek na terenie hal fabrycznych. Zaczęłam także szkolenie dziewcząt. Ale te wszystkie prace były jako uboczne - zupełnie niepłatne - gdyż swoją pracę w oddziale wypłat trzeba było na czas odrobić. Dopiero groźny wypadek sportowca /był klub piłki nożnej/ dojeżdżającego w przepełnionych pociągach, w którym potłukł głowę – skłonił Dyrekcję do wypłacenia mi jednorazowej premii pieniężnej. Ale zbliżał się rok 1939. Ucichły pieśni na terenie Chełmka. Ludzie utrudzeni pracą mniej dbali o swoje pola, które coraz więcej zamieniały się w ugory liche i pastwiska, na których pasły się, ale już nie krowy, a kozy tylko. Gospodarka rolna zaczynała upadać. Zaczynał się „głód pieniędzy”. Było drogo – sklepy prywatne należały do Żydów, na których zadłużali się ludzie. W gospodarkach pozostawiali tylko starsi ludzie.

IV. Okres okupacji

Nadszedł smutny wrzesień 1939 roku. Ludzie z Chełmka uciekali do pieczar Ojcowa, bali się, bo „pruska” granica, niedaleko. Zrzeszyły się niewiarygodne wprost wieści o okrucieństwach hitlerowskich. Tymczasem wieści te stały się prawdą – niedaleko Chełmek. - bo w Oświęcimiu zadymiły krematoria. Śwąd palonych ciał umęczonych ludzi, nie pozwolił często pozywać żadnych pokarmów. Nie można było jeść „robiło się słabo” . – Ludzie kryli się w domach i płakali. Wielu mieszkańców Chełmka zostało zamęczonych w Katowicach hitlerowskich. Wśród nich byli młodzi ludzie jak :

Syska Stanisław	lat 25
Kobyłczyk Emil	lat 20
Żydzik Wincenty	lat 20
Nowak Bolesław	lat 20
Palka Paweł	lat 25
Niemczyk Franciszek	lat 25
Korycki Franciszek	lat 28

Zaatakowane zostały matki dzieci nieletnich: Matyda i Niemczykowi. Zginęli także ojcowie rodzin: Madejczyk lat 58, Szymutko Franciszek lat 40. Mój ojciec był także więziony i bity po twarzy za to, że nosi guziki przy kolejowym mundurze, na których były orzełki polskie. Niektóre z tych rodzin zamordowanych w obozach ludzi otrzymali, za wielką opłatą, paczki z prochami męczenników, którzy dziś spoczywają na Skale gdzie jest cmentarz Chełmka, by nie chodzić do dalekiego Bobrka. Na terenie Chełmka działała także w czasie okupacji komórka PPR, organizacje Gwardii Ludowej i A.K. Należeli do nich młodzi ludzie, którzy uciekali z domów i z pracy przed wywiezieniem do Niemiec lub obozami. Ludzie należący do PPR prowadzili sabotaż w pracy na fabryce, podcinali nocami słupy wysokiego napięcia i przygotowali dla grupy Gwardii Ludowej teren w fabryce. Tu wybuchł pożar zebranych na placu fabrycznym butli tlenowych i materiałów łatwopalnych. Dodał on otuchy męczonemu w obozie oświęcimskim, że Partia działa. W lasach między Chełmkiem a Libiążem działała grupa Gwardii Ludowej, do której należał także generał Ludwik Wałach – dzisiaj jeszcze żyjący, szczęśliwie ocalony z pożogi wojennej. Do niech także przyłączyli się dwaj uciekinierzy kaźni Oświęcimia jeńcy rosyjscy. Oni to rozkręcali tory kolejowe przed pociągami pancernymi, idącymi na wschód. Ale grupa, składająca się z 13 partyzantów polskich i tych dwu radzieckich była tak długo tropiona, aż w 1944 roku została okrążona przez przeszło stu dobrze wyposażonych w broń hitlerowców i musiała zginąć bohaterską śmiercią. Grób ich wspólny – znajduje się w pięknym lasu brzoźowym. W tym samym miejscu, gdzie spotkała ich wspólna śmierć. Czci ich młodzież szkolna i odwiedza grób często. Młodzież naszej szkoły nr 2 jeździ także z kwiatami i śpiewem piosenek partyzanckich oddaje hołd. Zwłoki Żołnierzy Radzieckich, którzy zginęli w czasie frontu z najeżdżącą na terenie Chełmka ekshumowano i złożono w początkach 1948 r. w grobach w Libiążu, na małym skwerku przed parafialnym kościołem, obok głównej szosy Kraków - Oświęcim. Okoliczna ludność pamięta i czci bohaterów, którym zawdzięcza wyzwolenie.

V Chełmek w XX – lecie PRL

A. Przyrost ludności i uprzemysłowienia

Obecne tereny Osiedla Chełmek obejmuje oprócz dawnego Chełmka z przysiółkami, także gromadę Gorzów. Gorzów leży po prawej stronie rzeki Przemszy aż do mostu na Wiśle pod Oświęcimiem. Posiada oprócz dawnej szkoły 4-klasowej także nowoczesną szkołę XX-lecia. Uczą się w nich dzieci szkoły podstawowej i szkoły rolniczej. Częste wylewy rzeki powodują olbrzymie straty w rolnictwie - to też Osiedlowa Rada Narodowa Chełmka, przychodzi z pomocą pieniężną zubożałym rodzinom. Ludność osiedla Chełmek obejmuje także nowobudujące się domy mieszkalne za Paprotnikiem – w kierunku drogi do Krakowa na południowy wschód. Liczba mieszkańców dochodzi do 7-miu tysięcy.

1. Budownictwo:

Obecnie domy mieszkalne są wszystkie murowane, przeważnie jednopiętrowe. Jest kilka budynków 2, a nawet 3 piętrowych na osiedlu fabrycznych, które wciąż rozbudowuje się dla robotników fabrycznych. Tu także ma pomieszczenie Ośrodek Zdrowia i Poradnia dla matki i dziecka. W pobliżu samej fabryki wybudowany jest nowoczesny blok, w którym mieszczą się pralnie., łaźnie i Ośrodek Zdrowia z poradnią dentystyczną. W tym roku zakończono i oddano do użytku blok – biurowce nowocześnie urządzone z Poradnią Dentystyczną. W tym roku zakończono i oddano do użytku blok – biurowiec nowocześnie urządzone. Na kolonii robotniczej po prawej stronie drogi za torem kolejowym, jest hotel robotniczy, w którym ma pomieszczenie biblioteka publiczna / 8 tysięcy tomów/. Obok hotelu znajduje się budynek także 2-piętrowy, gdzie mieszczą się Szkoły: Zasadnicza i Technikum Skórzane. W budynku tym ma także pomieszczenie nasza szkoła podstawowa nr 2 w której pracuję. Do naszej szkoły uczęszcza 298 dzieci, a do skórzanych łącznie 600 młodzieży. Prócz tych szkół istnieje w dawnej wsi Chełmek także szkoła podstawowa nr 1 – odbudowana na ruinach spalonej w czasie działań wojennych szkoły. Jest to nowoczesna szkoła z salą gimnastyczną. Uczęszcza do niej 250 dzieci. Prawie w każdym domu pracuje najmniej 1 osoba w fabryce obuwia, która należy obecnie do Państwa, od kwietnia 1945r. „gdzie pierwsze 2 lata dały pro produkcję 3.200 tys. par obuwia skózanego i gumowego . W ramach 3-letniego planu wykonano dalsze 8,850 tys., a w planie 6-letnim prawie 37 milionów par w okresie od 1956 r. do 1961r. / z referatu wygłoszonego na akademii/ załoga Zakładów Chełmka przekazała społeczeństwu 35.730 tys. par obuwia. Z tego wynika, że pracownicy mogą sobie pozwalać na budowanie domów rodzinnych zarabiając co rok to lepiej, dlatego też maleje obszar pól uprawnych, a każdy stara się mieć koło domków sad i ogródek kwiatowy. To też rozwija się Osiedle Robotnicze, wyrastają nowe kondygnacje bloków mieszkalnych i wzrasta budownictwo indywidualne wsi. Przybyło wiele budynków od strony południowej Skały, w kierunku stacji kolejowej Chełmek. W planach następnych lat jest uwidoczniła nowoczesna szkoła podstawowa 8 klasowa, potrzeba rozwijającej się kolonii Osiedla Robotniczego, na którym wciąż przybywają budynki mieszkalne. Przewiduje się budowę Komu Kultury, którego brak odczuwa się obecnie bardzo. Przy zakładach skórzanych istnieje stołówka dla pracowników i obok sale kinowo -widowiskowa na około 300 osób. Wybudowano wspaniały Ośrodek Zdrowia przy fabryce, gdzie mogą się leczyć pracownicy nawet dojeżdżający do Chełmka. Na kolonii w pięknym otoczeniu modrzewi, brzoź i krzewów rododendronów i szali jest także Ośrodek Zdrowia. Naprzeciwko parku, dawnej rezydencji Niemca Schulz – Bundtego dyrektora fabryki, mieszczą się sale zabaw. Niedaleko jest przedszkole, a we wsi w nowo wybudowanym Domu Kultury, w miejsce spalonego przez okupanta , także znajduje się Przedszkole. Oprócz tego jest tu jeszcze Biblioteka Gminna i sala rozrywkowa z telewizorem. Pracownicy fabryczni mogą korzystać także z działek na których uprawiają jarzyny i dadzą drzewka owocowe.

2 . Zajęcia ludności:

Obecnie nie uprawia się gospodarstw dużych, które zostały rozdrobnione. Zwiększa się uprawę zboża i ziemniaków. Osiedlowa Rada Narodowa sprowadza także ziemniaki dla pracowników fabrycznych gdyż uprawa ich w Chełmku nie zaspakaja potrzeb ludności. Dlatego też powstało stoiska warzywnicze, w których można się dostatecznie zaopatrzyć w jarzyny. Dwa gospodarstwa na Młynach prowadzą hodowlę kur, by pokryć zaopatrzenie obecnego Chełmka. W czasie okupacji wywieziono z Chełmka wszelką zwierzyńnię domową. Zwiększa się walkę chemiczną z chwastami i stonką ziemniaczaną. Opryskuje sady i lasy. Melioracja na terenie mokradeł postępuje dalej. Kółko Rolnicze działające na terenie Chełmka przewiduje

zakup jednego ciągnika wraz z kompletem narzędzi rolniczych : przyczepą, siewnikiem zbożowym, broną talerzową, zamgławiaczem. Na pomieszczenie tych narzędzi rolniczych postanawia Kółko Rolnicze w czynie społecznym postarać się o wybudowanie narzędziowni. „Długość sieci wodociągowej wynosi 3 tys. mb. zaś kanalizacja 2.500 mb i zwiększa się stale w związku z dalszym rozbudowaniem , które sięga 130 punktów. Z protokołu sprawozdania nr XIV/62 r. W Chełmku ważnym problemem jest dostateczny dopływ wody - dlatego w roku 1957 wybudowano studnie głębinowe, które wciąż nie pokrywają zapotrzebowania.

3. Wzrost zamożności:

Na każdym domu w Chełmku widnieją anteny telewizyjne. 72 rodziny korzysta z głośników radiowęzła miejscowego. Budynek na Podzagórniku 2-piętoryu zajmuje 2 sklepy gospodarcze Gminnej Spółdzielni i Urząd Pocztowy na 1-szym piętrze. Są także zakłady fryzjerskie. Jedne zakład krawieckie P. SP. Usług z Chrzanowa. Jeden zakład szewski przy O.Z.R, P.Z.S. Chełmek. 5 zakładów uspołecznionych – 22 sklepy i zakład gastronomiczny. Ponadto O.Z.R. przy P.Z.S. – prowadzi na terenie Osiedla 6 kiosków spożywczych i stołówkę, oraz P.S.S Chrzanów prowadzi jeden zakład gastronomiczny. Na Osiedlu jest otwarty sklep spożywczy i gospod. domowego przez S.Sp. Chełmek. Prywatnych zakładów usług jest 16 - w tym sklepy warzywnicze i piekarnicze. Zakład Gospod. Komunalnej i mieszkaniowej świadczy również usługi w zakresie robót murarskich, malarskich, zdunów i ślusarzy. Liczba dzieci w Przedszkolu we wsi wynosi 70, na koloni 90. W żłobku znajduje się pomieszczenie na 30 dzieci – rodziców pracujących. Są także 2 kluby – kawiarnie – klub młodzieżowy Z.M.S „Kaktusik” i w hotelu robotniczym klub NOTu. Obok każdego bloku są pojemniki na śmieci i popiół – a przy krawężnikach ulic są kosze wiszące na śmieci. Prócz tego po lewej stronie szosy idąc na południe do Skały jest ułożony chodnik, dla pieszych. Pracownicy mają uprzywilejowane dojazdy do pracy i z powrotem, bezpłatnie autobusami, do najdalej położonych wiosek powiatu chrzanowskiego. Prócz tego jest połączenie kolejowe przez Trzebinie – do Krakowa i przez Mysłowice do Katowic i Śląska. Drugie połączenie Chełmka ze Śląskiem, Możę odbywać się przez Oświęcim.

4. Oświata i Kultura:

Prócz bibliotek szkolnych – bibliotek publicznych w Dom Ludowym posiada 3592 tony i przy Zakładowa P.Z.S , z której korzystają także przyjezdni pracownicy fabryczni. Grono czytelników zwiększa się zawsze w porze zimowej i deszczowej – słabnie w porze letniej prócz tego młodzież tworzy zespoły artystyczne, które występami na akademiach urozmaicają program. Sekcja kulturalno-oświatowa zaprasza także zespoły miast Katowic, Bielska i Krakowa na gościnne występy. Młodzież z naszych szkół chętnie korzysta z wycieczek krajoznawczych i teatralnych na przedstawienia do Krakowa. Zakłady fabryk obuwniczych i W.C.M.O umożliwiają wyjazdy do teatrów i muzeów swoim pracownikom. Zakłady pracy prowadzą w Łopusznej, Napce i nad morzem kolonie dziecięce jak również wysyłają pracowników na wczasy lecznicze i wypoczynkowe do różnych części Polski. Pracownicy mają wypłacane zarobki 1 i 15 każdego miesiąca.

5. Etyka i moralność:

Pełne ręce roboty ma – po wypłatach M.O, której posterunek mieści się naprzeciwko baru „Bucik”. Nałożono mandaty karne zatrzymano 86 osób w 1962 roku z tychże osób ukarano 44 – w stosunku do 1961 roku było ich mniej o 25. Udzielno 200 pouczeń i upomnień „ ale zwiększyły się przestępstwa gospodarcze, spekulacje i nadużycia” w stosunku do lat ubiegłych. W roku 1962 były także trzy przestępstwa młodzieżowe za kłusownictwo i kradzieże wydatny pomocy M.O udzielają młodzi ludzie należący do ORMO, w liczbie 70 – z czego 40 jest umundurowanych. Liczba przestępstw chuligańskich zmniejszyła się wydatnie. Trzeba pokreślić także, że jest w Chełmku wiele rodzin, które posiadają własne biblioteczki i żyją bardzo kulturalnie. Na terenie Chełma istnieje także: Ochotnicza Straż Pożarna, oprócz przemysłowej Straży Fabrycznej. W przyszłości postanowiła OSP wybudować w czynie społecznym 20-lecie PL remizę strażacką, w której odczuwa się brak. Trzeba podkreślić, że w razie pożaru zabudowań prywatnych – sąsiedzi i mieszkańcy dalsi Chełmka, chętnie przychodzą z pomocą pieniężną poszkodowanemu/ W każdym nieszczęściu okazują wiele serca, także i z Osiedlowa Rada Narodowa wydatnie udziela pomocy w formie zapomóg pieniężnych, osobą biednym lub poszkodowanym przez powódź i inne nieszczęścia. W dalszych planach Chełmka , przewiduje się budowę szkoły podstawowej trzyklasowej i Domu Kultury ze świetlicą osobną dla dzieci szkolnych, których rodzice zmuszenie są pracować, a dzieci są bez opieki, nie Am także jeszcze osobnego planu zabaw, a to dlatego, że następuję wciąż dalsza rozbudowa bloków

mieszkalnych. Ale troska o przyszłość i dobro dziecka, przebija się stale na wszystkich posiedzeniach Radnych i Zarządu Osiedlowej Rady Narodowej Chełmka. Często są także zebrania mieszkańców ma które przyjeżdżają przedstawiciele władzy ludowej. Kilkarotnie był już obecny i przemawiał poseł ziemi krakowskiej, obywatel Lucjan Motyka. Zakłady Fabryki Obuwia, gościły u siebie przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Lekkiego – jak również premiera Cyrankiewicza. Częste są wycieczki na teren zakładów, różnych szkół, nauczycieli a także gośćmi są często zagraniczni przedstawiciele różnych państw socjalistycznych żyjących z nami w serdecznej przyjaźni. Toteż młodzież Chełmka wyjeżdża kontynuować dalsze studia do tych państw, jak do Z.S.R.R., Czechosłowacji, N.R.D. i Jugosławii. Plany na przyszłość obejmują budowę nowoczesnej szkoły podstawowej na osiedlu robotniczym, które stale rozbudowuje się. Dla dzieci ma być zrobiony ogródek jordanowski po ukończeniu budowy domów mieszkalnych. Dla zwiększającej się ilości mieszkańców Chełmka będzie wybudowana nowa sala widowiskowa w Domu Kultury, gdzie znajdzie się także pomieszczenie-biblioteka z czytelnią. Zacznie się budownictwo indywidualne, które zabuduje pastwiska w Paprotniku. Powiększy się sieć sklepów różnych branży, by zaspokoić potrzeby mieszkańców. Aktywny ośrodek życia towarzyskiego stanowi także miejscowy Klub Sportowy, który posiada sekcje piłki nożnej i tenisa. Drużyna piłkarska grająca w lidze wojewódzkiej znajduje się w czołówce tabeli. Sekcja tenisowa skupia blisko 100 członków. Należy do nich dużo zamieszkałych na kolonii pracowników inżyniersko-technicznych i administracyjnych. Zakłady skórzane planują w ciągu najbliższych lat budowę dużego ośrodka sportowego złożonego ze stadionu letniego oraz hali i pływalni. Następuje stale modernizacja i rozbudowa zakładów idąca w parze z rozbudową osiedla mieszkaniowego. Produkcja została przeniesiona do nowych obiektów, wyposażonych we właściwe urządzenia techniczne i higieniczno-sanitarne. Stare obiekty zbudowane w okresie przedwojennym, przeznaczone zostają w miarę adaptacji i modernizacji na cele pomocnicze jak magazyny itp. Załoga zakładów w Chełmku bierze czynny udział również w organizowaniu innych zakładów obuwniczych znajdujących się w Otmęcie i Nowym Targu. Z warsztatów mechanicznych obsługujących początkowo tylko oddział produkcji w Chełmku wydzielony został oddział produkcji części zamiennych, który stanowi wyodrębniony zakład, działający na pokrycie potrzeb wszystkich zakładów obuwniczych w kraju. Podobnie drogą podziału przykładowej modelarni obuwia powstało laboratorium przemysłu obuwniczego w Chełmku mieszczące się obecnie we własnym obiekcie, dysponującym doskonale wyposażonymi pracownikami i warsztatami doświadczalnymi. Obecnie zakłady w Chełmku stały się kombinatem przejmującym zakłady: w Łędzinie oraz zakłady garbarskie w Szczakowej, Oświęcimiu, Żywcu, Skoczowie. Zakłady produkują na eksport. 6-tysięczna załoga w Chełmku ma prawo do dumy ze swych osiągnięć. Z jednej strony ponad 113 mln. Par obuwia dla społeczeństwa, rozbudowany warsztat pracy, w którym ostatnie pamiątki po kapitalistycznej przeszłości ustąpić musiały przed socjalistyczną troską o człowieka, a z drugiej strony wielokrotne zwiększenie budownictwa przyzakładowego, urządzeń socjalnych, komunalnych i mieszkaniowego budownictwa indywidualnego, jak również dalszy rozwój szkolnictwa ogólnokształcącego i technicznego. W okresie obecnym dalszej pięcioletki załoga Chełmka patrzy z ufnością w przyszłość, gotowa do wypełnienia zadań stawianych przez nią i przez społeczeństwo i potrzeby gospodarki narodowej. Najważniejszymi celami z nich, to dalsza poprawa jakości obuwia i pogłębienie zaufania u zagranicznych odbiorców. Chełmek posiada także swoją gazetę „Echo Chełmka”, która rozchodzi się wśród pracowników zakładów dwukrotnie w miesiącu – nakładem zakładów graficznych Gazety Krakowskiej w Krakowie. W gazetce tej, redagowanej przez kolegium pracowników, ukazują się aktualne wiadomości z pracy zakładów i ich racjonalizatorów. Tu także znajdują się pouczenia „savoir-vivre” i bezpieczeństwa zachowania się w pracy na co dzień.

przepisali: Agata Pik, Łukasz Ciszewski